

Niekończąca się

# fala

Bunker Spreckels dzięki niedawno odnalezionym zdjęciom i zapiskom – z opóźnieniem, lecz bezdyskusyjnie – dołącza właśnie do ikon popkultury. Jego życie znów rozpała wyobraźnię młodych ludzi. Najpierw zdobył uznanie jako brawurowy surfer, a gdy dostał miliony w spadku, pokazał jak z klasą trwonić fortunę. Żył naprawdę szybko. Za szybko.

Tekst: Maciej Duszyński Zdjęcia: Art Brewer/Taschen

**D**wudziestopięcioletni milioner zatrudnił fotoreportera, aby dokumentował każdy jego ruch. Dwa lata później zostanie znaleziony martwy w swoim mieszkaniu. Milioner nazywa się Bunker Spreckels. Jest brawurowym i świetnie zapowiadającym się surferem, ale odczekał aż odziedziczy gigantyczną fortunę po wujku, zamyśla się – jak sam rozbrajająco przyznaje – stylowym trwonieniem fortuny. Surfing powoli ustępuje miejsca kobietom, używkom i zakazanym zabawom. 500 dolarów, które w latach 70. wystarczą zwyktemu Amerykaninowi na miesiąc, Spreckels wydaje w spokojny tydzień, o ile są takie w jego życiu.

## Pianka zamiast fraka

Historia dwóch lat dekadentckiego życia do oporu, którą dzień po dniu można rejestrować znany w surferskim świecie fotograf Art Brewer, jest czymś więcej niż tylko ilustrowaniem wyczynów gwiazdora sportu. Fotografie są raczej obrazem niespokojnej epoki lat 70. i niezwykle fascynującej, nawet na tak bujnym tle, postaci Bunkera. Spreckels jest bowiem pełen sprzeczności – jego prostolinijny sposób bycia i używanie prostackiego języka nie pasują zupełnie do eleganckiego mężczyzny z piętym wyszukującego nowe buty w najlepszych sklepach. Bunker Spreckels to wybuchowe połączenie

bezrefleksyjnego barbarzyńcy i wycwornego dżentelmena, który frak wuja, magnata cukrowego, zamienił na piankę surfera.

Nie jest pewne, czy kiedykolwiek usłyszeliśmy o Spreckelsie, gdyby nie to, że w wieku 21 lat pojawił się w banku, by podjąć spadek po wuju. „Teraz zwracają się tam do mnie DANIE Spreckels i nie wiskają kitu, że nie ma kasy na koncie” – zauważył świeżo upieczony milioner. Weźniejszej, jako nastolatek był świetnie zapowiadającym się surferem – lecz ilu jest obfocujących młodych sportowców, o których mówi świat? Spreckels swoje pięć minut sławy zawdzięcza szczęściu (po kolei zmarły osoby, którym spadek należałby się w pierwszej kolejności), a pięć minut w kulturze – zatrudnieniu fotoreportera. Być może była to najbardziej wartościowa inwestycja, jaką kiedykolwiek uczynił, bo choć inwestował dużo, to zazwyczaj błędnie.

Brak umiejętności zarabiania pieniędzy zastąpił talentem do ich wydawania. Oraz do śmiania po falach. – Nikt nie pływał na desce w taki sposób jak Spreckels, on był klasą sam dla siebie – mówili znawcy sportu jeszcze zanim Bunker stał się nieprzystojnie bogaty i zanim opłacało się go komplementować. Bunker jako pierwszy nie bał się na krótkiej desce ujarzmić wielometrowych fal Bruce's Baities w Afryce, bo fascynowały go miejsca, gdzie z powodu trudnych warunków nikt inny nie odważył się surfować.

Tabliczka „No surfing here” oznaczała, że to miejsce jest przeznaczone specjalnie dla niego. W zmaganiu się z żywiołem przydawali mu się znajomość sztuk walki. Był w nich niemal zawodowo wycwiczony i trenował je nawet wówczas, gdy miał już duże problemy z narkotykami, dlatego byle jaka fala nie mogła go zwinąć z nog.

Najpierw jednak pieniądze zwichnęły, a potem złamały sportową karierę Spreckelsa. Zamiast doskonalić się surferem, stał się eksploratorem nieznanych miejsc i specem od bicia rekordów, dokonywaniem rzeczy ekstremalnych i wręcz niemożliwych. Projektował własne coraz krótsze i szybsze deski, w Południowej Afryce wspinał się na coraz niebezpieczniejsze fale, po swą dawkę adrenaliny. – Mogłbym być świetnym sportowcem, ale rozpraszam się za dużo spraw dziejących się na brzegu – przyznawał. Liczna już wówczas świta miała wciąż okazje do sypania pochwał. Jednak i bez tego Spreckels był hojny.

Na pytanie, czemu lgną do niego kobiety, odpowiedział: „Kiedyś się kręciły, bo miały nadzieję, że coś w przyszłości zarobię. Teraz są wokół, bo wiedzą, że mogą ze mną gdzieś wyskoczyć, zabawić się, nie będzie nudno”. Same kobiety podkreślały, że był zabójczo przystojny. Przyjaciele potwierdzali, że nie było rzeczy, której Spreckels by im nie kupił, czy miejsca dokąd by ich nie zabrał. Popijał wyszukane drinki, nie żałował na kreacje od europejskich

**EKSTREMUM**

Milioner na desce



Bunker Spreckels i jego ukochana Ellie – Miss Nastolatek Kalifornii na Hawajach. To i inne unikatowe zdjęcia Bunkera oraz wywiady z nim można znaleźć w albumie wydawnictwa Taschen

projektantów i włoskie buty. Kupował importowane mercedesy, imprezował w prezydenckich apartamentach pięciogwiazdkowych hoteli w Beverly Hills, wynajmował i demolował wille nad oceanem w Kalifornii. Bazą Spreckelsa i jego znajomych była plaża Wailua w Oahu na Hawajach, gdzie Bunker miał swą posiadłość, ale podróżowali razem po całym świecie, szukając coraz bardziej wymagających fal.

### Wychowanek Clarka Gable'a

Rodzina chciała, by Spreckels został dyplomata. Zresztą już kiedy był dzieckiem, rdzenni mieszkańcy Hawajów widzieli w nim kolejną reinkarnację księcia ich wysp. Trafiał do szkoły wojskowej, ale pod wpływem kontrkultury lat 60. ma-

wienia o wyprawie na wojnę do Wietnamu zmieniły się w chęć surfowania po falach. Dzieciństwo upływało mu pod opieką ojczyma – Clarka Gable'a, który nauczył go strzelać, polować i łowić ryby. Umiejętności te Bunker pielęgnował aż do śmierci, choć w lewicowym i ekologicznym środowisku surferów lat 70. były one uznawane za, delikatnie mówiąc, oryginalne. Bunker dziwił jednak wszystkich – również własnych kolegów. Na pytanie, jak ocenia swoje zdolności sportowe, odpowiadał zazwyczaj: „Przy sprzyjających warunkach atmosferycznych jestem w stanie być tak samo dobry jak wszyscy albo lepszy niż ktokolwiek inny”.

Od piętnastego do dwudziestego roku życia, jak sam przyznał, zajmował się handlem narko-

tykami, gdyż tylko to zajęcie było w stanie dać mu wystarczającą ilość gotówki do dobrej zabawy ze swoją przyjaciółką – Miss Nastolatek Kalifornii Ellie („dziewczyną ze snów, którą kocham do szaleństwa” – jak mówił sam Bunker).

### 64 kobiety w tygodniu

To był jednak czas wolnej miłości, a kobiety go uwielbiały. Kiedy w jednym z wywiadów padło pytanie o seksualny rekord, Spreckels odpowiedział: „Jednego razu przygwoździłem 64 kobiety przez tydzień. To było całkiem interesujące doświadczenie”. Ale Spreckels nie zajmował się tylko hedonizmem. Spytany o to, co chciałby robić, mówił o grze aktorskiej. – W tej chwili oprócz surfing, śpiewam w zespole rockowym i potrafię też tańczyć, ale tak naprawdę chciałbym współpracować z dobrymi reżyserami, Andym Warholem i Stanleyem Kubrickiem. Chciałbym zagrać rolę Lucyfera.

Zresztą mówił, że spotkał się z Lucyferem w 1970 roku, gdy zapalił trawkę. Używał też kokainy, pejotlu, LSD, meskaliny i pił duże ilości alkoholu. Powtarzał, że narkotyki to ryzyko zawodowe wpisane w jego pracę.

### Sobowtór dla mediów

Szum medialny musiał mu bardzo przeszkadzać, bo w pewnym momencie zatrudnił nawet swojego sobowtóra, który zamiast niego udzielał wywiadów dla kolorowych pism, uczestniczył w programach telewizyjnych i opowiadał to, co kazał mu Spreckels – sam Bunker był wtedy daleko, szlifując technikę ślizgu na desce gdzieś w Południowej Afryce.

Został znaleziony martwy w swoim domu na Hawajach siódmego stycznia 1977 roku, w wieku 27 lat – stwierdzono zgon z „przyczyn naturalnych”. – Był za szybki na to życie – zgodnie przyznawali przyjaciele.

Zdjęcia zrobione przez Arta Brewera i wywiady autorstwa C.R. Stecyka – tym cenniejsze, że jako bliscy przyjaciele Bunkera robili je z prawdziwym surferem, a nie jego klonem – na długi czas zaginęły. Teraz wydawnictwo Taschen przypomina je w albumie *Bunker Spreckels – boski książę dekadencji surfing* (*Bunker Spreckels – Surfing's Divine Prince of Decadence*). Na ich bazie powstał też film dokumentalny *Grace (The Player)* w reżyserii entuzjasty surfing i kultury plażowej Japończyka Takuji Marudy.

Wygląda więc na to, że w pantheonie sław miejsce dla Bunkera Spreckelsa musi się znaleźć. Wyjeżdżał je sobie na falach historii z rozmachem godnym nie tyle surfing, ile religii. **E**